

Sygn. akt II K 959/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 kwietnia 2014 r.

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Aleksandra Grzelak - Kula

Protokolant Dagmara Nowicka

po rozpoznaniu w dniu 24 kwietnia 2014 r.

sprawy **W. C.**

syna F. i S. z d. K.

urodzonego w dniu (...) w J.

oskarżonego o to, że:

w dniu 13 lipca 2013 r. w Ł. uderzył J. C. raz pięścią w klatkę piersiową

to jest o czyn z art. 217 § 1 k.k.

I. ustala, że oskarżony **W. C.** w dniu 13 lipca 2013 r. w Ł. uderzył J. C. pięścią w klatkę piersiową, czym wyczerpał znamiona czynu zabronionego z art. 217 § 1 k.k. ustalając jednocześnie, że wina i społeczna szkodliwość czynu oskarżonego nie są znaczne i na podstawie art. 66 § 1 k.k. oraz art. 67 § 1 k.k. postępowanie karne warunkowo umarza na okres roku próby;

II. na podstawie art. 628 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. zasądza od oskarżonego **W. C.** na rzecz oskarżyciela prywatnego J. C. poniesione przez niego koszty procesu w kwocie 1300 zł,

III. na podstawie art. 7 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zobowiązuje oskarżonego **W. C.** do uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa 80 zł tytułem opłaty.

Sygnatura akt II K 959/13

UZASADNIENIE

J. C. i W. C. są braćmi. Mieszkają w jednym budynku przy ul. (...) w J.. Od ponad 20 lat są w konflikcie, nie rozmawiają ze sobą. W dniu 13 lipca 2013 r. W. C. w godzinach popołudniowych siedział w ogródku ze swoim znajomym M. S. i pili piwo. J. C. zauważył, że od dwóch dni na klatce schodowej leżą odchody kota, którym opiekuje się W. C. i jego żona I.. Czekał na bratową – I. C., która przebywała we W., aby jej o tym powiedzieć i poprosić o sprzątnięcie. Po powrocie z W. I. C. zaczęła sprzątać kocie odchody. Gdy zobaczył to W. C., wszedł na klatkę schodową i powiedział do swojej żony, że nie będzie sprzątał po tym kocie, ponieważ nie jest jego. W tym czasie J. C. wyszedł na podwórko, a W. C. poszedł za nim. Podszedł do brata i pięścią uderzył go w klatkę piersiową. Powiedział, że teraz może zadzwonić na Policję. J. C. nie odniósł żadnych obrażeń, odczuwał jedynie ból w miejscu uderzenia.

dowód: częściowo wyjaśnienia W. C. k. 28, 71v

zeznania J. C. k. 28v-29, 32v, 71v-72

zeznania B. C. k. 30, 72

zeznania I. C. k. 32, 72

zeznania G. A. k. 58, 72

częściowo zeznania M. S. k. 31, 72

zeznania G. K. k. 30, 72

zeznania P. W. k. 29-30, 72

raport k. 37-38

notatki urzędowe i ich czytelne odpisy k. 39-43, 52, 60

W. C. ma 64 lata, jest przedsiębiorcą. Zarabia ok. 1500 zł miesięcznie. Nie ma nikogo na utrzymaniu. Nie był dotychczas karany.

dowód: wyjaśnienia W. C. k. 9, 28, 71

dane o karalności k. 15

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu wyjaśniając, że kot zrobił kupę, która leżała 2 dni, bo jego żona była we W.. Podał, że żona wzięła sprzęt i zaczęła sprzątać, a w tym czasie J. C. zbiegł na dół i zaczął wykrzykiwać, że jak się ma zwierzę, to trzeba po nim sprzątać. Wtedy on powiedział, że w takich sytuacjach J. C. ma 3 wyjścia: sprzątnąć, poczekać na właściciela kota lub wezwać Policję. Wyjaśnił, że siedział z kolegą w ogródku i na tym to zdarzenie się skończyło. Zaprzeczył uderzeniu brata. Podał, że w ogóle nie wychodził z ogródka.

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnieniom oskarżonego Sąd dał wiarę tylko w takim zakresie, w jakim są one zbieżne z pozostałymi zebranymi w sprawie dowodami, a więc co do tego, że w dniu zdarzenia siedział w ogródku z kolegą i że J. C. poinformował go o kocich odchodach. Są one także wiarygodne w zakresie tego, że żona oskarżonego posprzątała te odchody oraz że w miejscu zdarzenia miała miejsce interwencja Policji.

Niewątpliwe w świetle zebranych dowodów jest, że między braćmi C. istnieje konflikt trwający od ponad 20 lat powodujący, że nie rozmawiają oni ze sobą.

Ponieważ uczestnikami zdarzenia byli tylko oskarżony i pokrzywdzony, relacje ich obu Sąd ocenił z dużą ostrożnością szukając dla nich potwierdzenia w innych dowodach i zasadach rozumowania. Doszedł jednak do wniosku, że to pokrzywdzonemu należy dać wiarę w zakresie, w jakim relacje obu mężczyzn są sprzeczne.

Sąd podważył te wyjaśnienia oskarżonego, w których zaprzeczył on uderzeniu pokrzywdzonego. Stoją one w oczywistej sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonego oraz z podjętymi przez niego następnie czynnościami, a także z wiarygodną relacją B. C., która zeznała, że jej mąż był bardzo wzburzony i zaraz po zajściu poinformował ją, że został uderzony przez brata. Skoro pokrzywdzony był zdenerwowany, wzburzony, musiało wydarzyć się coś niecodziennego, co wywołało w nim takie emocje. Co prawda świadek wskazywała na bark, a nie na klatkę piersiową, lecz nie pamiętała, czy był to lewy czy prawy bark. Konfrontując tę wypowiedź z zeznaniami J. C. uznać należy, że to pokrzywdzony dokładniej wskazał, w jaką część ciała został uderzony. Należy podkreślić, że pokrzywdzony przekazywał swojej żonie informacje w zdenerwowaniu, będąc wzburzony po tym, co go spotkało. Mając także na uwadze to, że obie wskazywane części ciała ze sobą sąsiadują, nie ma podstaw, aby kwestionować zeznania B. C. w tym zakresie. B. C. nie widziała

samego zajścia, lecz o uderzeniu dowiedziała się od męża. Fakt ten koresponduje z zeznaniami I. C., według której jedynie z dwóch okien na korytarzu i w toalecie można było dostrzec zajście, lecz ona nie widziała tam B. C..

Za wiarygodnością relacji pokrzywdzonego w zakresie uderzenia przemawia także konsekwencja jego relacji. Od początku bowiem podobnie opisywał zdarzenie – powód sprzeczki z bratem, uderzenie w klatkę piersiową, następnie rozmowa z żoną, synem i telefon na Policję. Elementy te powtarzają się w opisie zdarzenia powtórzonym przez I. C., B. C. oraz częściowo notatkach urzędowych i raporcie, które w połączeniu odzwierciedlają relację J. C..

Powodem zakwestionowania wyjaśnień oskarżonego co do faktu uderzenia brata było także to, że stoją one w sprzeczności z obiektywnym dokumentem, tj. raportem sporządzanym z telefonicznych zgłoszeń o potrzebie interwencji Policji. Wynika z niego, że zgłaszający poinformował dyżurnego, że miał zostać uderzony przez brata w ramię, a awantura wywiązała się, gdy kot nabrudził na korytarzu. W ocenie Sądu nie sposób przyjąć, aby J. C. podał nieprawdę dyżurnemu narażając się w ten sposób na odpowiedzialność karną, gdyby w rzeczywistości do uderzenia nie doszło. Co prawda bezpośrednią przyczyną sprzeczki między braćmi były nieczystości pozostawione przez kota, lecz żona oskarżonego zdążyła już posprzątać. J. C. nie miał zatem innego - poza uderzeniem - powodu, aby dzwonić na Policję – bezpośrednia przyczyna konfliktu została już usunięta.

Sąd dostrzegł również, że i I. C. wskazywała, że pokrzywdzony powiedział jej o uderzeniu. Z jej zeznań wynika bowiem, że gdy sprzątała odchody, podszedł J. C. i powiedział, że jej mąż go uderzył. Zeznania tego świadka Sąd ocenił jako wiarygodne. Są bowiem obiektywne – I. C. przyznała, że szwagier powiedział jej o uderzeniu, wskazując jednocześnie, że nie widziała samego zdarzenia, bo była zajęta sprzątaniami. Mimo że jest osobą bliską dla oskarżonego, podała niekorzystną dla niego okoliczność i konsekwentnie opisywała zdarzenie.

Wiarygodności zeznań pokrzywdzonego co do tego faktu nie przekreśla, że zgłoszenie miało miejsce dopiero o godz. 19:36, czyli dopiero w około 2 godziny po zdarzeniu. Z relacji pokrzywdzonego i B. C. wynika bowiem, że najpierw poszedł do żony i jej opowiedział, co się stało, następnie dwukrotnie dzwonił do mieszkającego w Norwegii syna, aby skonsultować się, co ma zrobić. To za jego namową zdecydował się dokonać zgłoszenia i jego relacja koresponduje z zeznaniami G. A.. Jego zeznania są logiczne – został uderzony, więc szukał pomocy u żony, której opisał, co się stało, pokazał uderzone miejsce, następnie szukał porady, co dalej zrobić i w tym celu zadzwonił do syna, a potem na Policję.

Mimo że w notatkach służbowych obu policjantów brak jest wzmianki o uderzeniu, a podczas składania zeznań nie pamiętali na tyle tego zdarzenia, aby wypowiedzieć się, czy pokrzywdzony zgłaszał im, że został uderzony, to jednak nie sposób przyjąć, aby do uderzenia nie doszło. W relacjach obu policjantach widoczny jest wyraźnie lekceważący stosunek do tej konkretnej interwencji, co przejawia się m. in. w zapisie w notatniku służbowym P. W. („poszło o kocie gówno”), jak również w sposobie składania przez nich zeznań na rozprawie. Bracia C. są osobami wcześniej znanymi funkcjonariuszom, szczególnie J. C. dał się im poznać jako osoba konfliktowa, zgłaszająca błahe sprawy jak szczekanie psa. W związku z tym uprawnione jest twierdzenie, że wobec braku widocznych obrażeń, krwi żaden z nich nie ujął w notatce, że pokrzywdzony został uderzony przez oskarżonego i potraktował to zdarzenie jako jedno z wielu z udziałem J. C. poprzestając na pouczeniu go, że może wystąpić z prywatnym aktem oskarżenia. To pouczenie udzielone pokrzywdzonemu zdaje się jednak wskazywać, że policjanci dowiedzieli się o czymś, co spowodowało, że pouczenia takiego udzielili. Wszak samo nabrudzenie przez kota nie dawało podstaw, aby doradzać J. C. wniesienie sprawy do sądu. Relacje P. W. i G. K. Sąd ocenił jako godne wiary.

Mimo że świadek M. S. wskazywał, że W. C. przez cały czas do momentu przyjazdu Policji siedział z nim i oddalał się tylko do toalety, Sąd uznał, że nie pozwala to zakwestionować zeznań pokrzywdzonego z powodów wyżej przytoczonych. Nie sposób także wykluczyć, że według M. S. oskarżony poszedł do toalety, a w rzeczywistości właśnie wtedy doszło do uderzenia. Z jednej strony świadek podawał, że oskarżony przez cały czas przebywał z nim, z drugiej przyznał, że kilka razy wychodził do toalety. Jego zeznania, jako niekonsekwentne, Sąd ocenił ostrożnie i doszedł do wniosku, że nie zasługują one na wiarę w tym zakresie, w którym M. S. podawał, że oskarżony przez cały czas siedział z nim.

Jako nieistotne Sąd ocenił zeznania G. H., która wprost przyznała, że nie była świadkiem zdarzenia, a wypowiadała się jedynie co do swojego konfliktu z J. C. dotyczącego jej psa.

Wszystkie dowody z dokumentów – notatek urzędowych z interwencji funkcjonariuszy Policji, raportu oraz danych o karalności oskarżonego - zostały przez Sąd potraktowane jako wartościowe dowody. Zostały one sporządzone przez uprawnione osoby, we właściwej formie. Żadna ze stron postępowania nie kwestionowała ich prawdziwości.

Biorąc pod uwagę zgromadzone dowody nie budzi wątpliwości, że swoim zachowaniem polegającym na uderzeniu J. C. pięścią w klatkę piersiową W. C. wypełnił znamiona przestępstwa z art. 217 § 1 k.k.

W opisanym zdarzeniu oczywiste jest umyślne działanie oskarżonego z zamiarem bezpośrednim. Uderzył bowiem pokrzywdzonego pięścią, jego działanie wymagało użycia woli. Z całą pewnością można przypisać oskarżonemu winę. Jest bowiem osobą dorosłą, o stopniu rozwoju nie odbiegającym od rozwoju przeciętnego człowieka. Znane są mu powszechnie obowiązujące zakazy takie jak zakaz naruszania nietykalności cielesnej innej osoby.

Stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez oskarżonego czynu jest niewielki. Do zdarzenia doszło w ramach konfliktu rodzinnego, a zdarzenie będące przedmiotem tego postępowania jest tylko małym wycinkiem rzeczywistości, w której na co dzień funkcjonują bracia J. C. i W. C.. Sąd wziął pod uwagę, że zachowanie oskarżonego wywołane zostało pretensjami pokrzywdzonego, jakie często zgłaszał, ponieważ jest osobą konfliktową. Sąd uznał, że powód sprzeczki między braćmi był błahy, co jednak oczywiście nie usprawiedliwia zachowania W. C., który powinien powstrzymać się przed uderzeniem brata i dążyć do załatwienia sprawy w kulturalny sposób.

Sąd uznał stopień zawinienia oskarżonego za nieznaczny. Dopuszczył się tego czynu wobec osoby, z którą od wielu lat pozostaje skonfliktowany, w sytuacji drobnej sąsiedzkiej sprzeczki o to, kto ma posprzątać po kocie.

Okolicznością łagodzącą dla oskarżonego była jego dotychczasowa niekaralność. Fakt ten oznacza, 64-letni W. C. jest osobą postępującą zgodnie z prawem, który jedynie w szczególnej sytuacji sporu braterskiego skłonny był naruszyć zasady porządku prawnego, w dodatku po raz pierwszy podczas całego trwającego ponad 20 lat konfliktu. W zestawieniu z wagą czynu pozwoliło to na ocenę, że wobec W. C. obecnie nie ma potrzeby orzekać kary za jego zachowanie, wystarczającym będzie zastosowanie instytucji warunkowego umorzenia postępowania. Wszystkie te okoliczności uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania oskarżony będzie przestrzegać porządku prawnego. Zarzucany W. C. czyn zagrożony jest karą nie przekraczającą 3 lat pozbawienia wolności, oskarżony nie był dotychczas karany za przestępstwa. Spełnione zostały zatem wobec niego przesłanki z art. 66 § 1 i 2 k.k. Sąd decydując o takim sposobie zakończenia postępowania wziął pod uwagę również to, że wymierzenie W. C. kary w żaden sposób nie rozwiąże konfliktu między oskarżonym a pokrzywdzonym, a spowoduje jedynie, że w konflikt ten z większą łatwością będą zaangażowane organy państwowe. Zdaniem Sądu warunkowe umorzenie postępowania powinno jednak uświadomić oskarżonemu, że jego zachowanie było naganne i jeżeli konflikt z bratem będzie prowadził do naruszania prawa, to musi liczyć się z tym, że postępowanie to może zostać podjęte. Postępowanie karne zostało umorzone na okres próby wynoszący rok. Zdaniem Sądu okres ten będzie wystarczający do osiągnięcia celów postępowania.

W związku z poniesieniem przez oskarżyciela prywatnego zryczałtowanych kosztów postępowania w kwocie 300 zł oraz 1000 zł kosztów wynagrodzenia pełnomocnika i wobec uznania winy oskarżonego, Sąd zobligowany był zasądzić od oskarżonego na rzecz J. C. te koszty w oparciu o przepis art. 628 w zw. z art. 629 k.p.k.

Sąd obciążył ponadto oskarżonego opłatą określając jej kwotę na 80 zł nie znajdując podstaw, aby odstąpić od jej wymierzenia. Oskarżony bowiem jest przedsiębiorcą, osiąga dochody, nie ma nikogo na utrzymaniu, a zatem uiszczenie opłaty na rzecz Skarbu Państwa w tej wysokości nie będzie dla niego nadmierną uciążliwością.